Marek Koszur
Spod orbity (01).

Woń więdnącej "Astry".

Mr. Murdoch ma niestrawności. Od lat podziwiany i nienawidzony zarazem z racji niepohamowanego apetytu, chciał połknąć "Astrę" za pierwszym podejściem, a tu zaledwie jej fragment stanął mu na żołądku. Co więcej, rewolucjonizujący dotychczasową rzeczywistość telewizyjną satelita, dysponujący szesnastoma transponderami do przekazywania obrazów, stal się kością niezgody o zasięgu ponad państwowym. A było tak: R. Murdoch, tak przebojowo opanowujący rynek masmediów w Wielkiej Brytanii i Australii rzucił światu wyzwanie: "Dość telewizji dla niewidzących!". Najlepsze na świecie programy "Sky" dla każdego! Za darmo! Dziś, kilka lat po tym „pompejańskim" zawołaniu, "Astra" jest prawie bankrutem. Murdoch eksploatuje co prawda aż cztery transpondery, ale gwałtownie wyciszył reklamę kolejnych, wspaniałych programów, które miały olśnić telewizyjną widownię Europy. Bundespost, która jest monopolistą i posiadaczem sieci telewizji kablowej w RFN zabroniła stacjom niemieckojęzycznym przystępowania do przedsięwzięcia "Astry". W zamian zaoferowała im "Kopernikusa", który w prasie fachowej zyskał miano bardziej ślepego satelity, niż jakikolwiek inny (o czym - za tydzień). Zainwestowano weń miliony marek by przegrać finansowo, ale wygrać moralnie i propagandowo. Niemiecki telewidz ma oglądać telewizję niemiecką! *Ordnung muss sein*, no nie?

Okrzyczany „powszechnie dostępnym satelitą”, "Astra" ma tylko dziesięć aktywnych pasm. Jeśli nawet programów przybędzie, to będą one nieosiągalne dla odbiorców indywidualnych – zostaną zakodowane. Stosowanie prywatnych dekoderów jest w wielu państwach zabronione. Za oglądanie telewizji trzeba bowiem płacić. Ale "Astra" miała być gratis! Co więc się stało, Mr. Murdoch? Gdzie Pańskie obietnice? Teraz ogłasza Pan światu, że od nowego roku zakoduje Pan te programy, które już działają! Co więcej, oświadczył Pan, że nawet mój znajomy, pan Marek, nie złamie komputerowego szyfru sieci "Sky"! Co, wreszcie, powie Pan setkom, jeśli już nie tysiącom Polaków, którzy kupili małe, zgrabne i tanie anteny "tylko do odbioru *Astry*"? Pewnie nic - i słusznie - bo Polacy, to przecież najbogatszy naród świata. Stać ich na kupowanie dóbr ograniczonego użytku. Ale ile przy tym poszpanują! Nawet książę brytyjskiej prasy i telewizji im nie dorówna. Dobrego odbioru!

M.Koszur